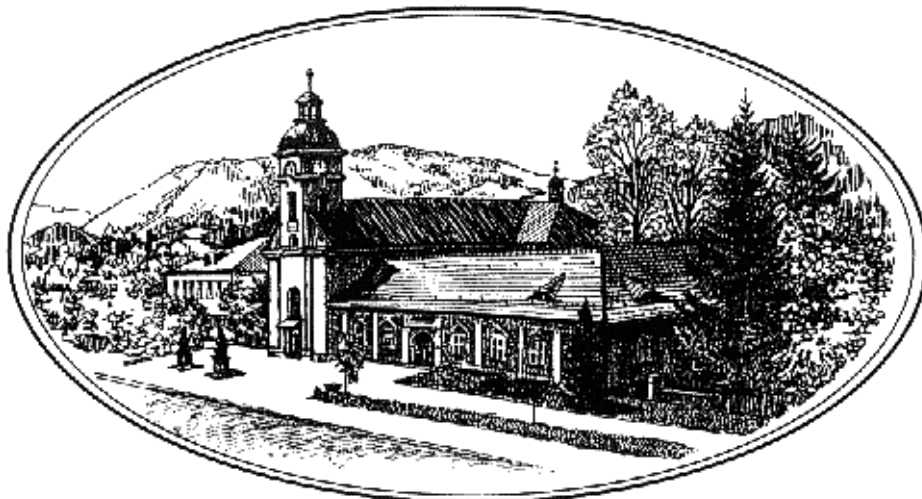


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 46 (910) 13 listopada 2011 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## ODPUSTKU CZCI ŚW. KLEMENSA

### Ludzie z inicjatywą

Chrześcijaństwo dobrze rozumiane to szkoła ludzi z inicjatywą. Wszyscy święci to ludzie o niespotykanej wprost inicjatywie podejmujący dzieła, które w ocenie obserwatora zewnętrznego przerastają ich możliwości. To ludzie wielkiego ryzyka. Inicjatywa bowiem nierozzerwalnie łączy się z ryzykiem. Ewangelia jest wielkim wezwaniem do podjęcia inicjatywy. Przypowieść o talentach mówi o niej wyraźnie. Jest to pochwała ludzi z inicjatywą, którzy po otrzymaniu swoich talentów ryzykując, potrafią nimi tak operować, że zyskują następne. Równocześnie Jezus w tej przypowieści piętnuje człowieka bez inicjatywy, który nie zaryzykował. Lęk przed ryzykiem przypieczętował jego postawę zachowawczą. „Wiedziałem, Panie, żeś człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałeś. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność”.

Ten człowiek nie uczynił nic złego. Nie ukradł, nie zabił, nie wykorzystał talentów dla siebie, nie przepił, nie roztrwoił. Po sprawiedliwości oddał to, co otrzymał. Za co więc spotyka go nagana: „Sługo zły i leniwy!” Za co spotyka go straszna kara: „Odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów (...) A sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz w ciemności, tam gdzie płacz i zgrzytanie zębów”. Kara spotyka tego człowieka za to, że zabrakło mu inicjatywy, za to, że był nieużyteczny, że nie tworzył.

Oto rąbek tajemnicy mechanizmu różnych antysemitizmów na przestrzeni wieków. Żydzi jako naród wybrany bardzo dobrze rozumieją, że Bogu zależy na ludziach z inicjatywą. I za tę inicjatywę, za to, że gdziekolwiek się znajdują, tam zawsze potrafią zarobić drugie pięć talentów – cierpią. Bóg

bowiem widząc ich inicjatywę, zabiera innym jeden niewykorzystany talent i oddaje go im. Wówczas ci, którym brak inicjatywy, żywią do Żydów pretensje, że w rywalizacji z nimi zawsze przegrywają.

Inicjatywa narodu wybranego przejawia się głównie w wymiarze doczesnym, ekonomiczno-politycznym. Ten rys, który tak łatwo można obserwować analizując hymn o dzielnej kobiecie, tzn. o kobiecie z inicjatywą, z Księgi Przysłów, powinien być przejęty również przez chrześcijan. To jest wspólne dziedzictwo.

Niestety w wychowaniu chrześcijan zaniedbano wychowania do inicjatywy. Można to obserwować w Polsce w chwili obecnej. Ludzi z inicjatywą jest bardzo niewielu. Smutne to stwierdzenie. Kościół w programie wychowawczym zapomniał o jednym z istotnych elementów ewangelicznej postawy.

Należałoby całość Ewangelii odczytać z punktu widzenia wychowania człowieka z inicjatywą. Prawie każda strona ujawniałaby inne wymiary tej cennej postawy, której od nas oczekuje Bóg zarówno w przemienianiu oblicza ziemi, budowaniu braterskiej wspólnoty, jak i doskonaleniu coraz bliższego kontaktu z Nim samym.

Aż ciarki przechodzą, gdy człowiek sobie uświadomi, że sądzony będzie z inicjatywy, z wykorzystania talentów otrzymanych od Boga, z sił, czasu, zdolności, które winny być w

sposób twórczy wykorzystane dla budowy Królestwa Bożego na ziemi. Iluż z nas może usłyszeć straszne słowa: „Sługo zły i leniwy!”, oraz rozkaz skierowany do aniołów: „Tego sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz w ciemności, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”. Za co, Panie? Za brak inicjatywy!

*ks. Edward Staniek*

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Prz 31,10-13.19-20.30-31

**Psalm:** Ps 128,1-5

**II czytanie:** 1 Tes 5,1-6

**Ewangelia:** Mt 25,14-30

## ŻYCIE PIERWSZYCH CHRZEŚCIJAN

### Sytuacja społeczna pierwszych wspólnot chrześcijańskich

Chrześcijaństwo w I i na początku II w. cieszyło się dużą popularnością przede wszystkim wśród ubogich warstw ludności Imperium. Ta okoliczność była dla pogan powodem szyderstw pod adresem chrześcijan. Mawiano np. ironicznie, że Ewangelia przekonuje jedynie prostaczków, ubogich, niewolników, kobiety i dzieci. Także od samego początku chrześcijaństwo skupiało w swych szeregach ludzi z zamożnych i wykształconych warstw społeczeństwa. W II w. napływ katechumenów pochodzących z wyższych warstw społecznych zwiększa się w sposób widoczny. Już w 112 r. faktem, który najbardziej dziwi Pliniusza Młodszeo, jest zróżnicowanie charakteryzujące wspólnoty chrześcijańskie w Bitynii. Zobaczył on w nich ludzi starych i młodych, mężczyzn i kobiety, niewolników i wolnych obywateli rzymskich. We wszystkich większych ośrodkach miejskich chrześcijanie reprezentują wszystkie poziomy społeczne. W Rzymie Kościół posiada swych wyznawców na dworze cesarskim. Chrześcijanie są w gwardii pretoriańskiej, w bogatych rodzinach patrycjuszowskich i rycerskich, w szkołach sofistów i filozofów, wśród drobnych rzemieślników, pracowników rolnych i niewolników.

To, co najbardziej uderza bezstronnego obserwatora wspólnot chrześcijańskich tamtego okresu, to duch braterstwa, który jednoczył tych tak różnorodnych wyznawców Chrystusa. W Kościele obalone zostały wielowiekowe podziały, które niczym przepaść oddzielały w Imperium Rzymskim niewolników od ludzi wolnych i bogatych od ubogich. Duch miłości i jedności cechujący wtedy wspólnoty chrześcijańskie wyrażał się również w poczuciu, że majątek i dobra, które ktoś posiada, należą do wszystkich. Bogaci chrześcijanie oddawali część swoich dochodów do wspólnej kasy kościelnej, z której biskup, korzystając z pomocy diakonów, utrzymywał wdowy, sieroty, pomagał starzejącym się niewolnikom, rozbitkom morskim, dziewczętom bez posagu, przyjezdnym z innych wspólnot. Dla Tertuliana, jak sam wyznaje w swoim „Apologetyku”, ta czynna miłość i jedność była jednym z głównych dowodów wiarygodności chrześcijaństwa i powodem jego osobistego nawrócenia.

Ideą chrześcijan w tamtej epoce była, jak się wydaje, praca dla utrzymania życia bez ducha zysku i chciwości. Chrześcijanin po swoim nawróceniu się i po chrzcie zatrzymywał po prostu zawód, który wykonywał przedtem. Żadna praca nie była obca chrześcijaninowi; istotnie, mamy świadectwa, że byli wśród nich lekarze, prawnicy, handlarze, urzędnicy państwowi, żołnierze i oficerowie, nauczyciele i filozofowie, nie mówiąc o różnego rodzaju rzemieślnikach, których było najwięcej. Co do pewnych zawodów miał jednak Kościół swoje zastrzeżenia. Należał do nich np. zawód bankiera i lichwiarza. Zbyt

często się zdarzało, że pieniądź przyklejał się do ręki tych, którzy nim manipulowali, zajmując, co gorsza, w sercu miejsce Boga. Innym zawodem, który nie był bezproblemowy w Kościele, był zawód filozofa. W drugiej połowie II w. wielu z nich nawróciło się na chrześcijaństwo i którzy w swoich szkołach dali prawo obywatelstwa myśli chrześcijańskiej, a nawróconym na chrześcijaństwo prawo do myślenia. Poważny procent z nich to ludzie źle lub powierzchownie nawróceni.

Po początkowym okresie poparcia i niedostrzegania problemu pojawiły się w Kościele II wieku również wątpliwości co do zawodu żołnierza. Czy wolno chrześcijaninowi w ogóle zabijać kogokolwiek? Jak pogodzić zawód żołnierza z obowiązującą każdego wyznawcę Chrystusa etyką Kazania na Górze? Zdania były tu podzielone i nigdy nie ustaliła się w tym względzie jednolita i długotrwała praktyka. Faktem jest, że w II i III wieku w wielu miejscach, np. w Kościele rzymskim, odradzano chrześcijanom zaciąganie się na służbę wojskową, a przynajmniej zabraniano im w czasie bitew zabijać kogokolwiek. Ściągnęło to na chrześcijan krytykę Celsusa, który zarzucał im podkopywanie fundamentów Imperium.

Pewne prace były od samego początku kategorycznie przez Kościół zakazane. Należą do nich wszystkie zawody związane z magią i astrologią, igrzyskami cyrkowymi, zawód konstruktora i dekoratora świątyń pogańskich, zawód aktora i tancerza, zbyt często połączone z rozwiązłością i mitologią braną wtedy na serio. Katechumenom, którzy wykonywali takie zawody, stawiano przed chrztem twarde: albo — albo.

Wspólnota brała na siebie odpowiedzialność za egzystencję nowo nawróconego i jego rodziny, umożliwiając mu znalezienie innej pracy lub utrzymując go ze wspólnej kasy.

Wiele uczy nas takie postępowanie pierwotnego Kościoła. Potwierdza ono to, co o braterstwie pierwszych wspólnot chrześcijańskich było wyżej; po drugie pokazuje, jak trudno było żyć chrześcijanom w świecie zaludnionym przez bóstwa pogańskie; po trzecie wyjaśnia nam, jak głęboko w egzystencję człowieka wchodziło chrześcijaństwo i jak poważnie i całościowo było ono przyjmowane i przeżywane.

*ks. Wojciech Medwid*

***Z okazji odpustu ku czci  
św. Klemensa  
naszym Czytelnikom  
życzymy wszystkiego dobrego.***

„Niechaj Bóg wszechmogący użyczy Wam przez Jezusa Chrystusa łaski i pokoju w obfitości”.

*Z Listu św. Klemensa*

## Na Wszystkich Świętych do Górek Wielkich

Przed świętami Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego tygodnik „Głos Ziemi Cieszyńskiej” prezentował groby sławnych ludzi pochowanych na ziemi cieszyńskiej. Niestety wśród kilku-dziesięciu prezentowanych tam zdjęć grobów nie znalazł się grób Zofii Kossak - Szczuckiej (Szatkowskiej) na cmentarzu w Górkach - Wielkich. Dlatego postanowiłem przedstawić sprawozdanie z mojej pielgrzymki do Górek Wielkich do kościoła pw. Wszystkich Świętych i na grób Zofii Kossak - Szczuckiej, (Szatkowskiej) największej polskiej katolickiej pisarki.

### Kościół pw. Wszystkich Świętych

Zabytkowy kościół parafialny pw. Wszystkich Świętych w Górkach Wielkich należy do najstarszych na Ziemi Cieszyńskiej. Wioska Górki znajduje się w spisie wiosek Księstwa Cieszyńskiego z roku 1305. Parafia wspomniana w rejestrze świętopietrza archiprezbiteratu apostolskiego z roku 1417. Prezbiterium i węższa część nawy głównej pochodzą z XV wieku. W roku 1662 dobudowano szerszą część nawy głównej wraz z masywną kamienną wieżą. Ciekawy późnogotycki kamienny portal na drzwiach zakrystii z herbem Góreckich. Dawna chrzcielnica z XVI wieku fundacji Jana Góreckiego, służy obecnie jako kropielnica przy wejściu do kościoła. Krzyż przy kropielnicy z roku 1888. Ambona barokowa z XVIII wieku. Ołtarz główny wystrój kościoła z XIX wieku. Po ostatniej wojnie gruntownie odnowiony. Polichromia braci Morawców z 1980 roku.

Krypta kościoła (niedostępna) zawiera trumny ze szczątkami fundatorów kościoła z rodziny Góreckich. Przed kościołem sklepiona bramka z roku 1703. W bramce płyty grobowe z herbami rodziny Góreckich z 1682 r. oraz ich następców Markłowskich. Grobowiec Erdmana Markłowskiego w obejściu kościoła.

W okresie Reformacji kościół przeszedł w ręce protestantów. W roku 1870 reaktywowany jako parafia katolicka.

Na ścianie północnej kościoła znajduje się tablica z płaskorzeźbą głowy Zofii Kossak. Nad głową wypisany jest cytat z Ewangelii: „Niech mowa wasza będzie tak, tak, nie nie. A co nadto, od złego pochodzi”. (Mt 5,37). W podpisie zaś: „Zofii Kossak wielkiej duchem i sercem Polskiej Pisarce katolickiej Rodacy MCMLXXI.”

### Cmentarz w Górkach Wielkich

Na cmentarzu za kościołem groby Kossaków, wielkiej polskiej pisarki Zofii Kossak - Szatkowskiej i męża Zygmunta oraz ludowego pisarza Walentego Krzyszcza.

### Grób Zofii Kossak – Szatkowskiej primo voto: Szczuckiej.

Znajduje się po prawej stronie w górnej części góreckiego cmentarza od strony kościoła pw. Wszystkich Świętych. Na płytach nagrobnych z czarnego marmuru po lewej stronie napis „Zofia Kossak – Szatkowska, 1898 – 1068, po lewej stronie napis: Zygmunt Szatkowski 1896 – 1976”. Na grobie krzyż z popielatego marmuru, pod nim napis: „ Mowa wasza niech będzie tak – tak, nie, nie. Ew. Mat 5,37”.

Ruiny dworu i domek ogrodnika, w którym mieszkała Zofia Kossak – Szatkowska a dzisiaj znajduje się tam muzeum Zofii Kossak, znajduje się w odległości 2,6 km od góreckiego kościoła i cmentarza.

Powtórzę także krótki życiorys pisarki:

Jest to jedna z najwybitniejszych pisarek XX wieku, publicystka, współzałożycielka społeczno - katolickiej organizacji Front Odrodzenia Polski oraz rady Pomocy Żydom („Żegota”). Odznaczona medalem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata” oraz tablicą pamiątkową w Jerozolimie.

Zofia Kossak - Szatkowska primo voto Szczucka (1889 - 1968) wywodzi się z rodu wybitnych malarzy. Jest córką Tadeusza, bliźniaczego brata Wojciecha Kossaka i wnuczką Juliusza Kossaka. Urodzona w dniu 8 sierpnia 1890 roku w Kośminie

nad Wieprzem (lubelskie). Dzieciństwo i młodość spędziła na Lubelszczyźnie i na Wołyniu, gdzie przeżyła piekło rewolucji bolszewickiej. Swoje wspomnienia z tego okresu opisała w „*Pożodze. Wspomnienia z Wołynia 1917 – 1919*”, która jednocześnie stała się jej udanym debiutem literackim. Po śmierci męża, Stefana Szczuckiego, osiadła w 1923 roku w Górkach Wielkich na Śląsku Cieszyńskim, gdzie ponownie wyszła za mąż w 1925 roku za Zygmunta Szatkowskiego.

Zofia Kossak podejmowała również problematykę uniwersalną, czego przykładem są najbardziej znane jej dzieło – cykl powieściowy dotyczący wypraw krzyżowych - „*Krzyżowcy*” (I-IV,) w 1935, historii Królestwa Jerozolimskiego - „*Król trędowaty*” oraz postaci św. Franciszka - „*Bez oręża*” (I-II). Powieści wchodzące w skład tej trylogii były tłumaczone na wiele języków.

Pogłębione studia historyczne, sięganie do wielu dokumentów źródłowych przed napisaniem każdego z dzieł historycznych miało szczególne znaczenie w przypadku powieści z czasów krucjat, gdzie sceną wydarzeń była średniowieczna Europa oraz Bliski Wschód, liczni bohaterowie powieści należeli do znakomitych rodów rycerskich byli dostojnikami Kościoła albo odegrali w dziejach średniowiecza znaczącą rolę np. Piotr Eremita i Franciszek z Asyżu; szereg historycznych postaci wywodzi się ze świata islamu; wielkiemu rozmachowi epickiemu towarzyszy głębokie studium społeczeństwa oraz psychiki i postaw wielu jednostek.

W 1939 roku Zofia Kossak opuściła Górki Wielkie. Lata okupacji spędziła w Warszawie. Zaangażowana w pracę konspiracyjną, redagowała podziemną prasę, była współzałożycielką Rady Pomocy Żydom („Żegota”). Za tego rodzaju działalność została odznaczona medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” i tablicą pamiątkową w Jerozolimie.

Przeżyła obóz koncentracyjny Auschwitz (pobyt tam opisała w książce „*Z otchłani*”), a potem Pawiak, gdzie została skazana na śmierć. Uwolniona w lipcu 1944 r. dzięki staraniom podziemia wzięła udział w Powstaniu Warszawskim. W powieści wspomnieniowej „*Z otchłani*” przedstawiła obozowe doświadczenia. Na tle literatury „fagrowej i obozowej” powieść ta wyróżnia się optymistyczną wizją, zgodnie z którą człowiek jest w stanie zachować godność nawet w najskrajniejszych warunkach hitlerowskiego obozu

Po wojnie wyjechała z kraju i przebywała w Anglii. Razem z mężem pracowała w trudnych warunkach na Trossell Farm. „*Wspomnienia z Kornwalii 1947 - 1957*” wydane w 2007 roku stanowią zbiór barwnych zapisków z tamtego okresu.

W 1957 roku pisarka powróciła do Polski i osiadła w ukończonych Górkach Wielkich. Zamieszkała w domku dawnego ogrodnika, w którym obecnie mieści się jej muzeum biograficzne (dwór górecki spłonął w roku 1945). Tutaj spędziła ostatni okres swego życia, pracując wspólnie z mężem nad „*Troją Północy*”, dalszymi częściami „*Dziedzictwa*” i innymi utworami .

Zofia Kossak jest też autorką utworów dla dzieci i młodzieży np. baśni „*Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata*” oraz dramatów, które przedstawiają mniejszą literacką wartość.

W licznych artykułach ogłaszanych m.in. w „*Czasie*” (1925 – 1938), „*Dziś i Jutro*” (1925 – 1934), „*Tęczy*”(1928 -1936), prezentowała swoje opinie na tematy literackie i społeczne.

Wytyczanie przez Zofię Kossak własnej drogi twórczej wielokrotnie wywoływało krytykę pochodzącą z różnych środowisk; nie wszyscy katolicy byli gotowi przyjąć prawdę o wyprawach krzyżowych i stanie Europy, w tym Kościoła, w średniowieczu: dyskusję wywołała także przedstawiona przez Zofię Kossak wizja obozu koncentracyjnego. Powojennych ideologów głoszących, że tylko ukazywanie wiary wchodzącej w konflikt z oficjalną doktryną lub z instytucjami religijnymi może dać ciekawe literacko efekty, drażniła ortodoksyjność poglądów Zofii Kossak: „*Malarskie*” obrazy literackie, które odgrywają ważną rolę w konstrukcji jej powieści, prowokowały do wytykania słabości konstrukcji fabularnej utworów Zofii Kossak.

Zofia Kossak zmarła 9 kwietnia 1968 roku w Bielsku – Białej. Pochowana została na cmentarzu w Gór-

➔ str. 4

## Obczyzna polszczyzna

Mądrze gada, czy też plecie,  
ma swój język Polak przecie!  
Tośmy już Rejowi dłużni,  
że od gęsi nas odróżnił.  
Rzeczypospolitej siła  
w jej języku również tkwiła...  
Dziś kruszeje ta potęga,  
dziś z angielska Polak gęga...  
Pierwszy przykład tezy tej:  
zamiast dobrze jest okej!  
Dalej iść śladami tymi,  
to nie twarz dziś masz a imidż...  
Co jest w stanie nas roztkliwić ?  
Nie życiorys czyjś, lecz siwi!  
Gdzie byś chciał być w życiu, chłopie?  
Nie na czubku, lecz na topie ...  
Tak Polaku gadaj wszędy!  
Będiesz modny... znaczy trendy  
i w tym trendzie ciągle trwaj,  
nie mów żegnam, mów "baj-baj"!  
Gdy ci nietakt wyjdzie spory,  
nie przeprasza! Powiedz: Sorry!  
A gdy elit chcesz być bliżej,  
to nie "Jezu" mów, lecz Dżizes ...  
Kiedy szczęścia zrab ulepisz,  
powiedz wszystkim, żeś jest hepi!  
A co ciągnie cię na ksiuty?  
Nie uroda ich, lecz bjuty!  
Dobry Boże, trap się trap...  
Dziś nie knajpa już, lecz pab!  
No, przykładów dosyć, zatem  
trzeba skończyć postulatem,  
bo gdy język rani uszy,  
to jest o co kopie kruszyć!  
więc współcześni poloniści  
walczyć o to, niech się ziści:  
Żeby wbrew tendencjom modnym  
polski znów był siebie godny!  
Pazurami! Wet za wet!  
Bo do d... będzie wnet...

### Post Scriptum:

**Angielskiemu nie ubędzie  
kiedy polski polskim będzie...**

## Starczyne zakupy

Kochani ustróniocy. Muszym się Wóm polutować, co mie łoto niedowno spotkało, a niejednym to sie przido ku przestrodze.

We strzode prziszeł do mnie wnuczek i prawi:

- Jadym do sklepu, tóż Cie Babciu przibierym. Pooglondosz, i cosi se możesz kupić. Zaroz zech sie łoblykla, wziyna jakisi grosz do taszki i jady. Stanyli my przed takim wielkim marketym, jak to dzisio szumnie nazywajóm. Wnuczek wzión kosz do rynki a jo pomalućku chodziła pomiyndzy półkami i oglónała. Rzodko kiedy chodzym po sklepach, tóż mi zocene były ty półki, telownego towaru. Łoglóndać było co, dyć wyicie. Co kónszczek zech przistowała i czytała na opakowaniu - co to je, a że nazwy nie były w naszym jynzyku, to ani ni móglach zgodnóc, jaki to mo smak i co to je. Do rynki zech nic nie brała. Dobrze widzym i czytóm - nale co z tego, jak tam po anglicku je pisane, abo jeszcze inaczy.

Minyło kupe czasu, ażech doszła do kasy. Wziynach jeszcze po ceście sześć czekulad do prawnuków, bo przeca nie pasuje telowne półki połoglóndać a nic nie kupić. Dzierzym ich w gorści i śpiychóm sie do kasy, bo wnuczek już na mnie czakoł z koszym. Jak zech już zapłaćła ty słodycze - przedstowcie se - kasyjerka podziwała sie na mnie, i na mójóm torbe, i pyto sie grzecznie czy tam w ni jeszcze wiyncy nic ni móm.

Do świyntego spokoju taszke przewróciłach na rymby i wysypałach wszycko, co tam było. Potym mie kapke było gańba, bo tam miałach wiecy, kiere sie nosi na starość do przigody. Ludzi już stoło szwarnie w łogónku, jak mi to wnuczek pumogoł wkłodać spadki do torby. Kasyjerka kiwała głowóm i pieknie mi wyliczyła wydowke.

Tak se myślým, jeśli ta Pani czyto naszóm gazetke, to se mie spómni i tyn mój pechowy dziyń.

No cóż - je sumiynnóm pracownikóm, a jo móm nauczke, że sie nie chodzi darymnie kole pótek i łoglóndo.

Tak dejcie se pozór, coby Was to też nie spotkało, a pieknóm kasyjerke serdecznie pozdrawiom, ale szkoda, że nimo wiyncy zaufanio do starych ludzi.

*Ustrónioczka*

⇒ str. 3 kach Wielkich obok ojca Tadeusza i synka Julka Szczuckiego.

Zespół Teatralny parafii św. Elżbiety w Cieszynie wystawi sztukę wg dramatu Zofii Kossak - „Gość oczekiwany” w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Cieszynie w dniach 15 i 16 i 18 listopada br. o godzinie 17<sup>00</sup> oraz 19 i 20 listopada br. o godz. 16<sup>00</sup>, życząc wszystkim, którzy będą oglądać to przedstawienie głębokich wzruszeń i rozładowania serca z przyjęcia największego z przykazań naszego Mistrza i Pana.

Dlatego myślę, warto udać się do teatru w Cieszynie, aby zobaczyć tę sztukę

*Andrzej Georg*

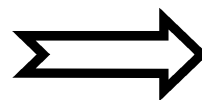
**RESTAURACJA  
BAHUS**

[www.bahus.pl](http://www.bahus.pl)

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTRÓN**  
**ul. 9 Listopada 10**  
**tel. 33 854 26 72**  
**kom. 602 831 296**

## Listopady

Cale życie zrywam się i padam,  
jakbym w piersi miał wiatr na uwięzi,  
i chwytają mnie złe listopady  
czarnymi palcami gałęzi.

Ja upiłem się tym tchem, tym szumem,  
niepokojem, który serce zatrął  
to dlatego śpiewać już nie umiem,  
tylko wołam wołaniem wiatru,  
to dlatego codziennie się tułam  
po wieczornych, po czarnych ulicach  
i prowadzi mnie wilgotny trotuar  
w mgłę wilgotną, która bólem nasycza.

Acetylen słów płonie na wargach,  
płonie we mnie bolesna maligna,  
chodzę błędny, jak ludzie w letargu,  
zawsząd, zawsząd niepokój mnie wygnał.

Nie ma wyjścia, nie ma wyjścia, nie ma wyjścia,  
muszę chodzić coraz dalej, coraz dłużej.  
Jestem wiatr szeleszczący w liściach,  
jestem liść zagubiony w wichurze.

Tylko w oczach mgła i oczy bołą,  
tylko serce bije coraz częściej.  
Jak błękitny płomień alkoholu,  
płoniesz we mnie moje nieszczęście.

Muszę chodzić, muszę męczyć się wiecznie,  
w mgłę za włosy mnie wloką wieczory,  
leczę za mną, nieprzytomne, pospieszne,  
moje słowa, moje upiory.

Muszę wiecznie zrywać się i padać,  
jakbym w piersi miał wiatr na uwięzi.  
Pochwyciły straconą radość  
nagie gałęzie.

Przelatują, wieją przeze mnie  
listopady chwil, których nie ma...  
To - tylko liście jesienne.  
To - pachnie ziemia.

Władysław Broniewski

## Ogłoszenie!

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka zaprasza na  
kolejne spotkanie z lekarzem w ramach  
**CZWARTKÓW ZE ZDROWIEM,**

które odbędzie się wyjątkowo w **środe, 16 listopada**  
o godz. 16<sup>00</sup>.

**Lekarz Elżbieta Sojka, specjalista chorób wewnętrznych i diabetologii,** wygłosi prelekcję z cyklu **Zdrowie a medycyna** na temat: **„Cukrzyca - nowa plaga XXI wieku”**.

Po prelekcji będzie możliwość zadawania pytań.  
Zapraszamy. Liczymy na dużą frekwencję!

O sobie Pani Doktor mówi:

Jestem lekarzem ponad 25 lat, z czego ponad 20  
przepracowałam w Szpitalu Śląskim w Cieszynie na Oddz.  
Chorób Wewnętrznych, gdzie przez 11 lat pełniłam funkcję  
zastępcy ordynatora. Od 2006 roku pracuję w Szpitalu  
Uzdrowskim w Ustroniu, a od 2011 roku prowadzę  
Poradnię Diabetologiczną w Ustroniu.

Jestem zamężna i mam 2 synów.

## Z życia parafii

• Miniony tydzień przeżyaliśmy pod znakiem *XI dni klemensowych*, których hasło - zaczerpnięte z listu św. Klemensa, brzmiało: „Skoro wszystko to mamy od Niego, za wszystko też powinniśmy Mu dziękować”.

*Dni klemensowe* rozpoczęliśmy w poniedziałek, 7 listopada o godz. 18<sup>45</sup> otwarciem wystawy prac Stanisława Sikory. Wernisaż ten, zorganizowany z okazji 60 urodzin i 40. lecia pracy artysty, zgromadził wiele znakomitych osób, wśród których byli przedstawiciele Władz Miasta, rodzina, przyjaciele, znajomi i wszyscy ci, którym twórczość Stanisława Sikory i Jego osoba są bliskie.

Po przywitaniu przez Księdza Proboszcza, Karolina Dyrda, z Estrady Regionalnej „Równica” pięknie wyrecytowała wiersz, który na tę okazję ułożyła Wanda Mider. Potem w kilku słowach Artystę przedstawił Jan Sztefek, a Zbigniew Niemiec z „Brzimów” mówił o Jego warsztacie malarskim i sukcesach. Wiele ciepłych słów padło z ust Michała Bożka, właściciela WWG „Ustronianka”, który jest posiadaczem ogromnej ilości obrazów Stanisława Sikory. Po tych przemówieniach ustawiła się kolejka osób, które składały życzenia. Zostało też odśpiewane tradycyjne „Sto lat”.

Oprawę artystyczną wernisażu dały przerywniki muzyczne w wykonaniu młodych artystów: Magdy Zborek i Samuela Bągika, a całość prowadziła Elżbieta Sikora, za co przy tej okazji serdecznie Jej dziękuję.

Wydaje się, że ten dzień sprawił wszystkim dużo radości i był prawdziwą okazją do podziękowania Bogu za wszystko, co od Niego mamy.

• Wtorkowy wieczór minął na koncercie w kościele. Wojciech Pawlus, student III roku Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu w klasie organów prof. Andrzeja Chorościńskiego, zaprezentował niezwykle ciekawy program. Mieliśmy okazję wysłuchać dość różnorodnej muzyki organowej, gdyż wykonywane utwory pochodzą z różnych epok - rozpoczynając od renesansu a na romantyzmie skończywszy.

• Ostatni z *dni klemensowych* odbył się w Czytelni. Oprócz ciekawego przedstawienia „Rytmu modlitwy śpiewanej” przez znaną poetkę Bogdanę Zakolską w tym dniu miało miejsce nadanie tytułów „Członka Honorowego Stowarzyszenia Czytelnia Katolicka”. Otrzymał je: prof. Ryszard Demel oraz kpt. rezerwy Bolesław Szczepaniuk. Obydwaj panowie zostali wyróżnieni tym tytułem za podarowanie bogatych księgozbiorów dla Czytelni. Pan Profesor także w dowód uznania za stałe utrzymywanie kontaktów z Ustroniem. Jak już pewnie większość z nas wie, ten światowej sławy malarz i witrażysta urodził się w Ustroniu (90 lat temu) i w naszym kościele został ochrzczony; mieszkał tu bardzo krótko, a od wielu lat mieszka w Padwie, jednak pamięć o miejscu urodzenia jest w nim zawsze obecna. Z wielką radością przyjął ten tytuł; w Jego imieniu dyplom odebrała siostra, która przyjechała specjalnie na tę uroczystość z Raciborza.

Drugi z Członków Honorowych, inż. Bolesław Szczepaniuk, był obecny i ze wzruszeniem podziękował za takie wyróżnienie. Na dyplomie napisano też, że kpt. rez. Bolesław Szczepaniuk, Prezes Zarządu Koła Światowego ZZ AK w Ustroniu, tytuł ten otrzymuje w dowód uznania za budzenie patriotyzmu wśród ustronianaków.

Po tej części oficjalnej był czas dla Bogdany Zakolskiej, która przeniósła nas do swojego domu rodzinnego, ukazując jak tam „po Bożemu” przeżywany był każdy dzień; jak wyglądał dzień zwyczajny a jak świąteczny.

Dla Pani Bogdany gośćmi Czytelni byli - emerytowany pastor Emil Gajdacz oraz diakonise z Dziegielowa.

• W piątek, 11 listopada, w Święto Niepodległości intencją mszy św., którą Ksiądz Proboszcz sprawował o godz. 9<sup>00</sup>, była modlitwa za Ojczyznę. W kazaniu mówił o patriotyzmie, o konieczności modlitwy za Ojczyznę i o obowiązku dbania o Ojczyznę. Potem, w kościele ewangelickim odprawione zostało eku-  
meniczne nabożeństwo, po którym uroczystość patriotyczna przeniosła się pod Pomnik Pamięci Narodowej. (BL)

